

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



PRZEDPŁATA:

kwartalnie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w Ekspedycji.

Drukarni i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

London, 5. Sierpnia. — Z Nowego Jorku donoszą pod dn. 25. z. m., że komitet złożony z mera, znakomitości finansowych i handlowych zażądał od prezesa Lincolna, aby natychmiast ogłosił emancypacją niewolników.

Pod Gordonsville zamierza 30,000 konfederatów uderzyć na generała Pope. Zaręczają, że generała Lane upoważniono do przyjmowania ochotników w Kanzas bez różnicy na kolor ciała.

— Z Nowego Jorku doszły wiadomości z dnia 26. z. m. opiewają, że konfederaci pod dowództwem trzech generałów przekroczyli rzekę Tenesse. Prezes Lincoln zagraża w proklamacji powstańcom konfiskatą własności.

Przez przyładek Race dochodzą wiadomości z Nowego Jorku z d. 28. z. m., że 60,000 konfederatów pod generałem Jacksonem zbiera się na linii rzeki James. Na tę linię pospieszają oprócz tego zewsząd znaczne posiłki i sposobią się do uderzenia na Suffolk.

Na posiedzeniu izby niższej odpowiedział Palmerston na interpelacyę Beaumonta, że Anglia poczytałaby się za szczęśliwą, gdyby układ handlowy zawarty został z Austryją. Gdy jednak Austryja trzyma się ceł opiekuńczych, przeto niemożna przywiezywać wielkiej nadziei aby te układy odniosły pożądany skutek.

Na posiedzeniu wczorajszym izby wyższej odpowiedział lord J. Russel na zapytanie lorda Campbella, że rząd nieotrzymał żadnej propozycyi ze strony jakiegokolwiek państwa względem uznania państw południowych. Między Anglią i Francją panuje pod tym względem zupełna zgoda.

Turyn, 5. Sierpnia. — Minister wojny wydał wskutek proklamacyi królewskiej odezwę do wojska, w której powiedziano między innymi: Stałością waszą odwrócić największe nieszczęście, to jest wojnę domową. Gdyby po przemówieniu króla nie miała się uspokoić karogodna niecierpliwość, natenczas dopełnicie waszej powinności.

— W Neapolu przyjęto proklamacyę królewską bardzo pomyslnie. Uczucia kraju okazują się zgodne. Spodziewają się, że rząd z wypadków odniesie pożytek i sprowadzi rozwiązanie kwestyi rzymskiej.

— Wedle doniesień z Palermo, generał Cugia przybył do tego miasta i był przychylnie przyjęty. Miasto zachowało się spokojnie. Wielu przyjaciół Garibaldegogo udało się do boru w Ficuzza, kilka oddziałów wojska tam wyruszyło. Wiele młodzieży opuściło to miejsce i wróciło do domu.

— Cugia wysłał deputacyę z proklamacyą królewską do Garibaldegogo, który prośby odrzucił a nawet listu od Medicego nie przyjął. Zaręczają, że Garibaldi udał się w głąb kraju, dokąd za nim rusza wojsko. Duch jest jak najlepszy. Nie tracą nadziei ułożenia się bez użycia przemocy.

Tulon, 5. Sierpnia. — Jutro wsiądzie na okręty 1200 wojska. Zaręczają, że jest ono przeznaczone do Civitavechii. W Marsylii odebrano listy z Rzymu, że parowiec „Castor“ puścił się na polowanie za włoskim parowcem, na którym znajdowali się ludzie w bluzach i płynął do Liworno.

Petersburg, 5. Sierpnia. — Journal de St. Petersburg zbija wiadomość podaną przez Independance, że Rosya z Francją poczyniły propozycyę w Londynie względem uznania konfederatów i pośrednictwa między wojującymi państwami amerykańskimi.

Berlin, 6. Sierpnia. — Najj. Pan raczył nadać jenerałnemu dyrektorowi poborów, rzeczywistemu tajn. nadradcy finansowemu P. o m. mer Esche, rzecz. tajn. radcy legacyjnemu Philipsbornowi i rzecz. tajn. nadradcy rejencyjnemu Delbrückowi order korony królewskiej drugiej klasy z gwiazdą.

Berlin, 5. Sierpnia. — Do gazety wrocławskiej piszą z Berlina: Józef de Maistre powiedział o Austryi, że jest nieprzyjaciółką rodzaju ludzkiego i miał słusność, dziś postanowiłem być skromniejszym i ograniczyć się na twierdzeniu, że Austryja jest nieprzyjaciółką Niemiec. Na to niepotrzeba dalekich dowodów, dosyć wspomnieć na to, jak postępuje Austryja względem Prus, a w szczególności w ostatnich czasach. I tak w maju przesyłały Prusy projekt do odpowiedzi na notę duńską do Wiednia. Hr. Carolyi wciąż przysyłał z Wiednia do hr. Bernstorffa zaręczania, że rząd austriacki całkiem się zgadza z widokami hr. Bernstorffa i jeżeli jaką zmianę zaproponuje, to tylko w formie. W tem nagle donoszą pod d. 30. Lipca z Wiednia, że tameczny gabinet odrzucił projekt pruski, ponieważ nie uważa za trafne zlanie ubu kwestyi holenderskiej i szlezwickiej. Zamiarem więc jest Austryi i z tej strony zagrozić widokom pruskim, podobnie jak w widokach związku celnego, który Austryja pragnie oderwać od państwa pruskiego. Niemasz na te kolowody lepszego lekarstwa, powiada korespondent, jak pokazać średnim państwom niemieckim, że jeżeli dadzą się uwodzić Austryi, natenczas Prusy opuszczą ster, a wtenczas zobaczą małe państwa niemieckie, co utracą i nieomieszają prosić Prus o pochwylenie znów steru interesów niemieckich.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 2. Sierpnia. — W książce od czasu zamachu biernie się zachowuje, to jest nic nie robi i przypatruje się na dalszy ucisk narodu. Wielopolski natomiast wszystkim się zajmuje, a zmiany niewiadać. Kiedy chodzi ucisk zaprowadzać, natenczas wystarcza 12 godzin, a kiedy ulgę przynieść lub sprawiedliwość wymierzyć, upływają lata bez zmiany. Do ucisku zręczność, do dobrego niedołężność. Mówią już rządowe, że to złe, które teraz panuje, naprawi się gdy cesarz przyjedzie do Warszawy na chrzest Wacława, wówczas ma być zniesiony stan obłężenia, udzieloną amnestya i inne smarowania. Wieleż to razy podobne uroczyste zjazdy odbywały się do Warszawy, zapowiadane wielką pompą na wzbudzenie nadziei i wesołości, a kończyły się na świeczkach, balach i muzyce u dworu.

— Młodzieży ze szkoły przygotowawczej wzbroniono wyjeżdżać na wakacje, ponieważ wpród komisya śledcza chce z niej wylapać co zdaniejsze i ochotniejsze.

— Na jutro zapowiada Dziennik Powsz. iluminacyę miasta Warszawy z powodu imienin cesarzowej.

— W Warszawie codziennie prawie drukują w dzienniku rządowym nowe ustawy i rozporządzenia, co parę miesięcy zmieniają się nazwiska osób stojących na czele rządu Kongresówki — a mimo tego niezmiennie trwa teroryzm policyjny, niezmiennie rządzi a raczej ciemięży kraj cały dzika samowola policyantów i żandarmów, pastwiąc się w okrutny sposób nad ludnością, czemu nie przeszkadzają ani owe drukowane ustawy, ani nowe nazwiska rządzców, w których imieniu ucisk się dzieje i którzy za niego są odpowiedzialni. Świeżo znowu ogłoszono w Dzienniku powsz. z 30. t. m. rozkazy cesarskie polecające wygotować projekt reorganizacyi władz administracyjnych na zasadzie decentralizacyi a w celu uproszczenia i rozszerzenia zakresu atrybucyi władz niższych. Piękne to zasady: decentralizacya! uproszczenie administracyi! wprowadźcie to dopiero projekt, lecz dla kraju wszystko to jedno: projekt, czy też zatwierdzona ustawa, gdyż zawsze to tylko martwe litery i puste frazesy dopóki nie zostanie zmieniony system rządu i nie zaprowadzony nowy oparty na prawach narodu rękojmiąmi zagwarantowany. Drukowane ustawy, to martwe tylko litery dla ludności krajowej, powtarzamy, nie zmieniające w niczem smutnego stanu, a głoszone raczej dla uwiedzenia Europy, po której te szumne frazesy rozsyła rząd depeszymi telegraficznymi, przesadzając nawet doniesienia o obiecanych a niespełnionych reformach. I tak, rozkaz aby ułożyć dopiero projekt reorganizacyi władz, ogłaszają z pomyłką daty 31. zamiast 30. Lipca, depesze po Europie wyprawione z Warszawy przez rząd (gdyż nikt inny politycznej

treści telegramów przesyłać ztamtąd nie może) jako już rozkaz natychmiastowej reorganizacji. Organa rosyjskie i dzienniki niemieckie wielbić znów będą liberalizm rządu rosyjskiego, wychwalać dobrodziejstwa jakie spłyną na naród z tej nowej reformy, a tymczasem w rzeczywistości chociażby wydano ustawę reorganizacji władz jakiej dotąd nie ma, nawet chociażby ją wykonano, co ważniejsza, nie zmieni się w niczem zarząd i los kraju, dopóki system dzisiejszy pozostanie. Bo zaiste śmiešnością jest oznaczać takie lub owakie atrybuty władz administracyjnych, gdy pierwszy lepszy policjant, żandarm lub kapitan ma dyktatorską władzę i arbitralnie rządzi. Nie złudźcie już nikogo martwymi literami; niechaj rząd działa, bo czynów już potrzeba, odpowiednich prawom narodu. Jak chcecie, aby kto wierzył gloszonym ustawom, gdy pierwsi gwałciciele ustaw, jak Rożnow, Hatzfeld, Kryżanowskiej, Chrulew zamiast być w więzieniu i pod sądem, pozostali okryci honorami, a niektórzy nawet przy władzy.

Cz.

— Prześladowczy stan obłączenia, gdyż prócz prześladowań nie ma innego celu, trwa ciągle w całej surowości. Przypomina o tem urzędowo sam oberpolicmajster Muchanow. Ciągłe jeszcze każdy ruch człowieka jest krępowany; nie wolno ze wsi do wsi, z prowincji do miasta, z miasta do ogrodu za rogatki wyjść bez paszportu, bez meldowania, wizowania, rewidowania, opłacania się. Za każdym krokiem może być przechodzień pod błachym pozorem zaczepiony, znieważony przez policjanta będącego samowolnym a dzikim panem swobody i majątku obywateli. Za łada denuncyacją szpiega podły zysk na celu mającego, wpada policja do mieszkań, chwyta i wlece do więzienia. Niewinny więzień wystawiony na wszelkie udrczenie moralne i materialne, siedzi niekiedy rok cały w prawdziwym piekle ziemskim, zaczem raczą się spytać o co jest uwięziony! Człowiek najobojetniejszy, z obcego nawet plemienia, nie czujący naturalnego oburzenia Polaków za pogwałcone przez rząd rosyjski prawa narodu, przypatrując się jednak temu postępowaniu rządu rosyjskiego musi przyjść do przekonania, iż rząd jest nieprzyjacielem społeczności i uważa za swoje zadanie unieszczęśliwiać i ciemnić ludzi, a przynajmniej, że uważa rządzonych za trzodę którą winien wyzyskiwać.

Francya.

Paryż, 3 Sierpnia. — Korespondent londyński w Monitorze kadzi cesarzowi: Europa czyni, jak widzimy, wielkie postępy na drodze wolnego handlu. Powinna mieć za to wdzięczność cesarzowi Napoleonowi i za przykładem jego w zawarciu z Anglią traktatu handlowego idą inne narody.

— Mówią, że cesarz znów wystąpi z jakimiś objaśnieniami politycznymi w dniu 15 Sierpnia. Monitor zamieszcza okólnik napuszony ministrami spraw duchownych, do duchowieństwa, aby obchodzilo z okazalosciami imieniny napoleońskie w d. 15 Sierpnia. W tym dniu będzie wielu literatów i dziennikarzy ozdobionych orderami a między tymi Jules Lecomte i Paweł Kock.

Komisja forteczna zajmuje się teraz obwarowaniem miasta Bourge, które zamienione zostało na centralny arsenał francuski.

Galicya.

Kraków, 1. Sierpnia. — Ciekawy pod względem statystycznym i ekonomicznym jest wykaz wydobytej soli z kopalń wielickich od 24. Sierpnia 1772 t. j. od przyłączenia Galicyi do Austrii, aż do roku 1860, sporządzony przez p. Seykottę, wysłużonego zawiadowcę ekspedycji solnej w Wieliczce. Roczna ilość wydobywanej soli bywała w różnych latach bardzo rozmaita; a pominawszy pierwszy rok wykazem objęty, który wymienia tylko 331 tysięcy centnarów, w jednych latach ilość soli wydobytej niedochodzi niekiedy pół miliona centnarów, a w innych przynosi milion. Biorąc cyfry okrągło, wydobyto najmniej w r. 1820 bo tylko 364,000 centn., najwięcej zaś w r. 1808, bo 1,200,000. Pierwszy raz przeniosła produkcja milion centnarów w r. 1806. Milion centnarów z okładem wydobyto w latach 1805, 7, 8, 9, 12, 13, 29, 44, 47, 48, 49, 52, 55, 56, 57, 58, 59. W ogóle od r. 1772 do 1860. włącznie t. j. przez lat 89 wydobyto 67½ milionów centnarów. Pan Seykotta dolicza do tego 854,000 cent. soli na cele przemysłowe obróconej, co czyni razem 63½ mil. cent. wied. czyli w przecięciu rocznie 767,416 cent. Licząc w przecięciu jedną stopę sześcienną soli na wagę 123 funtów 5¼ funtów wied., wypadnie, że cała od r. 1772 wydobyta sól przedstawia miary wiedeńskiej 256,776 sążni sześciennych. Autor z przypuszczalnych obliczeń tak wydobytej soli jak i rozpuszczonej w wodzie, którą z kopalń pompują, sądzi, że cały podziem wielickich kopalń przedstawia próżnię obejmującą sążni sześciennych 2,660,390. Niewiemy wszelako, czy istnieją wymiary rzeczywistej próżni kopalń wielickich w pewnej danej epoce. W dawnych wiekach, gdy paliwo było tańsze, warzono w Wieliczce sól, którą z wody słonnej wydobywano. W r. 1569 wywarzono jej 42,493 centnarów staropolskich, t. j. blisko 68,000 cent. dzisiejszych. Cz.

Włochy.

Turyń, 1. Sierpnia. — Nie mało narobiło wrzawy aresztowanie pułkownika Acerbi. Były intendant armii południowej, którego minister wojny potwierdził w stopniu, należał do najzaufanych przyjaciół Garibaldi. Trzymają go w cytadeli pod ścisłym dozorem. Garibaldi tymczasem wydał nową proklamację do wszystkich Słowian w Austrii i Turcji; napomina w niej ich do zgody i wytrwałości, wbija im w pamięć solidarność interesów narodowych i trzymania i działania z sobą równocześnie, a w końcu tak się odzywa: Ofiaruję wam w imieniu Włoch braterską przyjaźń i pomoc. Połączeni zwalczymy despotyzm, połączeni wyswobodzimy pozostałe ujarzmione ludy. Tymczasem stronnictwo ruchu zbiera pieniądze i wzywa demokratyczne towarzystwa do składania po franku od osoby na wyswobodzenie Rzymu i Wenecyi.

Dokończenie wczoraj przerwanej noty Ratazkiego z 20. Marca. Porządek na łonie wolności może się utrzymać i ustalić we Włoszech tylko pod formą monarchiczno-reprezentacyjną i pod dostojną dynastją sabaudzką, która z prawowitością historyczną łączy prawowitość

woli narodowej, a prawowitość ta wypływa z faktu owego, iż w jej imieniu rozmaite części Włoch żyją razem w pokoju i w porządku.

Kwestya rzymska zajmuje również w najwyższym stopniu radę korony. Król otrzymał mandat od narodu i parlamentu, urzeczywistnienia całości narodowej i przeniesienia stolicy rządu do miasta wiecznego, któremu jedynie należy tytuł jaki dotąd posiada, stolicy Włoch. Mandatu tego nie można pominąć. Załatwienie tej kwestyi wiąże się z zachowaniem dzieła dokonanego we Włoszech w skutku ostatniej wojny.

Sprzymierzeńcy nasi, którzy tyle przyczynili się do tego dzieła interesowani są w tem, aby przeznaczenie Włoch spełniło się pod tym względem. Rząd nie tai sobie, że pewna liczba katolików przeciwną jest jego zamiarom, według przekonania niektórych z nich zlanie się dwóch władz w Rzymie jest głównym warunkiem ich rozdziału w reszcie katolicyzmu.

Niewidzą oni, że to dobrodziejstwo rozdziału dwóch władz wykazało się według świadectwa historii w czasie gdy stolica święta nie miała ani cienia władzy świeckiej. Papież który najsilniej przyczynił się do utworzenia niepodległości duchowieństwa, równie jak twórca ich wiary, nie mieli często jak mówi najznakomitszy z pomiędzy nich, kamienia, aby głowę na nim położyć.

Wolność kościoła stała się wtedy wątpliwą, stosunki papieża wtedy stały się powodem schizmy gdy ich władza świecka przybrała większe rozmiary i stała się bardziej niezaprzeczoną. Od blisko trzech wieków władza świecka jest największym niebezpieczeństwem dla kościoła uważanego jako instytucja religijna. Upadek tego zabytku średnich wieków wzmocni wolność kościoła.

Wszelkie swobody w wiekach średnich opierały się na części władzy terytoryalnej, tym sposobem kościół władzę swą ustalił. Z upływem wieków średnich władza powraca do swego źródła i wolności wszelkiego rodzaju szuka w prawie wspólnem rękojmi jakiej pożyczala dawniej od przywileju terytoryalnego. Któż może utrzymywać, że wyborcy duchowni lub biskupi w cesarstwie i innych krajach byli duchowo wolniejszymi niż dzisiejsi palacy, którzy po nich nastąpili? Pokazuje się właśnie przeciwnie. Protekcyja jest tylko formą niewoli. Potrzeba protekcyi dla posiadłości świeckich stolicy świętej zmniejszyła w oczach ludów wagę jej w obec mocarstw protegujących.

Niepodległość papieża, uwolniona od ciężaru świeckiego będzie miała niezaprzeczoną rękojmię w tym fakcie, iż wolność jest potrzebą nieustającą i ciągłą dla wszystkich ludów katolickich i dla monarchów, którzy je reprezentują i rządzą nimi. Drugą rękojmią równie pewną jest interes, jaki mają Włochy w utrzymaniu u siebie stolicy tej wzniosłej władzy, która jest wielką dla nich chwałą i wielką ich siłą. System nasz wyborczy, zapewniając na wielką skalę udział tych klas ludności, na którą powaga religijna największy ma wpływ, starać się będzie, aby nie utraciła swej niepodległości. Wolność stolicy św. ma jeszcze jedną rękojmię skuteczną, chociaż bierną w zasadzie, która służy za podstawę instytucjom naszym, a według której rząd żadnej nie posiada kompetencyi w rzeczach religijnych.

Opór, jaki Rzym stawia słusznym żądaniom Włoch, w imię sprawy która nie jest ani narażoną ani zagrożoną, dąży widocznie, jakkolwiek jest zamiar sprawców tego oporu, nie tyle do przestrzegania sumień przed urojonemi niebezpieczeństwami, ile do popierania interesu stonniectw, obcych religii, które szukają w tym dworze i we wpływach, jakie posiada, punktu oparcia jakiego im brak na gruncie politycznym. Jest to o jeden więcej powód, aby kwestya rozstrzygnięta została w duchu, o jakim mówimy.

Rząd królewski wszelkich dołoży usiłowań aby dojść do tego ważnego celu wspólnie z wielkim sprzymierzeńcem, którego oręż strzeże osoby Ojca św., gotów on jest zapewnić wspólnie z rządami, które w tem są interesowanemi, wysoką wolność równie wykonywania władzy duchownej, jak stosunków stolicy św. z rządami i narodami katolickimi. Z takim samym udziałem i takimi samymi rękojmiami zostałyby zapewnione wieczyste uposażenie, któreby wystarczało do stósownego utrzymania godności papieża i św. kolegium, jak również do utrzymania urzędów i instytucyi, stanowiących administrację i rząd kościoła.

Gdy stolica św. zgodzi się na potrzebę poświęcenia dla odbudowania Włoch i dla pokoju swej zwierzchności świeckiej, łatwo będzie dowieść, że papież posiadać może wolność zupełną, konieczną do wykonywania wysokiego swego posłannictwa, tylko w stolicy katolicyzmu, pod puklerzem rządu, który bardziej niż każdy inny, będzie w stanie utrzymać wolność tę nienaruszoną.

Tak spełni się wraz z odbudowaniem wielkiego ludu, emancypacja kościoła dla wspólnego dobra religii i cywilizacji. Wszystkie niebezpieczeństwa, które w obecnym antagonizmie grozić mogą religii, znikną; Rzym stolica Włoch utwali i uwieńczy budowę jedności narodowej i ubezpieczy zarazem jedność katolicką.

Inna kwestya wielkiej wagi, kwestya Wenecyi, zajmuje żywo mocarstwa przyjazne i porusza umysły we Włoszech. Rząd jednak czuje się dość silnym przeszkodzić iżby kwestya ta nie była przedaną zamachami, mogącemi zachwiać stan obecny istniejących stosunków, i sprosta zadaniu swemu. Nie trzeba sobie jednak tać ilu niebezpieczeństwami obecność obcych w tej ważnej części terytoryum włoskiego, zagrażać może w każdej chwili porządkowi i pokojowi w nowem królestwie.

Wspólność pochodzenia, języka, cierpienia, nadziei i sławy, która wiąże z nami ludność wenecką, życzenia wyrażone i krew przez nią przelana w roku 1848, odezwy i obietnice czynione jej w ciągu wojny 1859, udział jaki brała w tej wojnie, ohotniczy z wszystkich prowincji weneckich, liczba wychodźców z tych prowincji, którzy dziś są rozproszeni w miastach naszych i w armii naszej, wszystko to tworzy pomiędzy Wenecją i resztą półwyspu węzeł sympatyj i solidarności tak jawny, iż niepodobniestwem jest aby Włochy wolne mogły kiedy pozostać obojętnymi

na cierpienia tej prowincyi, którą los nieszczęsny przykuwa jeszcze do mocarstwa obcego. Im naród staje się silniejszym, tem bardziej lękać się trzeba, aby kiedyś wbrew zachętom do cierpliwości, nie pokusił się o otrząśnięcie się z tego ucisku jaki cierpi szlachetna część jego.

Austria, jakkolwiek jest jej polityka, może zachować siłą prowincye, jakie zajmuje we Włoszech, lecz jasną jest rzeczą dla oczów niemniej bystrych, że prowincye te przestały moralnie do niej należeć przez wstąpienie do niej uczucia narodowego. Prawo jej jest słabem z tego samego powodu, iż tylko siłą je utrzymać może. Może ona odroczyć kryzys jaka jej zagraża, lecz przyszkodzić jej nie może; przykład naszej wolności fatalnie działa na przyspieszenie tej chwili.

Chociaż nie można spodziewać się, aby Austria chciała zrzec się jednej z swych posiadłości nie będąc do tego zmuszoną, przypisać jednak wypada tę możebność, zapatrując się na kwestyę ze stanowiska ogromnych ciężarów, jakie rząd austriacki ponosi bez odpowiedniego wynagrodzenia, aby utrzymać posiadłości i ze stanowiska korzyści wszelkiego rodzaju, jakieby znalazł w oddaniu ich Włochom, w których mógłby widzieć oddat mocarstwo sprzymierzone i przyjazne, któreby nie szczeniło żadnych ofiar, aby dojść do tego celu.

Do mocarstw, które ten stan rzeczy sprowadziły należy starać się o pokojowe załatwienie tej wielkiej kwestyi. Rząd królewski, na którym ciąży odpowiedzialność za utrzymanie porządku i pokoju co się tyczy Włoch, winien był zawiadomić je i odsłonić im niebezpieczeństwa, jakich stać się może powodem zbyt długie zwlekanie pod tym względem, niebezpieczeństwa, które wtedy usunięte zostaną, gdy za pomocą sprostowania systemu terytorjalnego zaprowadzonego na półwyspie traktatem 1815 r. Włochy wolne uznane zostaną w swych naturalnych granicach.

Korzystać pan będziesz z sposobności, jaką ci mogą nasunąć twe stosunki urzędowe lub poufne, aby zawiadomić rząd przy którym jesteś uwierzytelnionym, o sposobie zapatrywania się nowego gabinetu na te kwestye które dotyczą z tyłu tytułów i pod tyłu różnemi względami porządku i pokoju powszechnego.

Przyjm itd.

M. Rattazzi.*

Kronika miejscowa.

Poznań, d. 6. Sierpnia. — Wczoraj odbyło się walne posiedzenie spółki «Tellusowej», w celu wybrania rady nadzorczej. Po zdaniu sprawy z dotychczasowych czynności, przystąpiono do wyboru i wybrano: księcia Leona Sapiechę ze Lwowa, bankiera L. Kronenberga z Warszawy, hr. Wiktora Starzeńskiego z Grodzieńskiego, pp. Doniemirskiego z Prus, hr. Edwarda Ponińskiego z Wrześni, W. Wolniewicza z Dembicza, hr. Jana Mielżyńskiego z Gościeszyna, hr. Mieczysława Kwileckiego z Oporowa, Kajetana Buchowskiego z Pomarzanek i Władysława Taczanowskiego z Szyplowa.

Szamotały, 29. Lipca. — Nader ciekawa i zajmująca toczyła się tydzień temu sprawa przed tutejszym sądem. W przeszły poniedziałek, 21. b. m. bowiem stawała J.W. pani hrabina Tekla Kwilecka z Dobrojewy i rządcza jej p. Walenty Janas przed kratkami, oskarżeni o opór stawiony władzy rządowej. Oskarżenie brzmi dosłownie jak następuje:

W miesiącu Grudniu roku 1861 stawiano w rozmaitych miejscach, w powiecie szamotulskim, krzyże niezwykłej formy na pamiątkę poległych w biegu roku 1861 w Warszawie Polaków. Jeden z tych krzyżów stoi w miejscu, gdzie droga, prowadząca z Ostroroga do Buina, droga z Dobrojewy do cegielni przecina. Krzyż ten jest z obrobionego drzewa, w wyższej części biały z obwódką pasową, w dolnej zaś części czerwony z białą obwódką pomalowany, i nie ma na sobie krucyfiksa (zapewne znaczyć ma figurę Pana Jezusa, którą przybito. Przyp. koresp.) tylko, jak inne krzyże żelazną koronę cierniową. Zrobiony został ten krzyż przez czeladnika ciesielskiego Walentego Fijaka z Wielopka z polecenia współoskarżonego Janasa, który ostatni zarazem robotę zapłacił. Na rozkaz Janasa został krzyż ten czerwono i biało pomalowany, a później z polecenia pani hrabiny Kwileckiej przez Fijaka i brata tegoż czeladnika w Buinie na tem miejscu postawiony, gdzie dotąd jeszcze stoi. Przez postawienie tegoż krzyża zawinili hrabina Kwilecka i rządcza jej Janas przez karygodny opór przeciw władzy rządowej w myśl § 93, nr. 1. kodeksu karnego w połączeniu z rozporządzeniem rejencyjnym z dnia 3. Maja 1857 roku i zostają przeto oboje, stósownie do tych prawnych przepisów § 19, również §§ 34. nr. 1. i 35. kodeksu karnego oskarżeni:

»iż przeciw zakazowi władzy, znak, mogący publicznie spokojność naruszyć, na publicznem miejscu wystawili,« ewentualiter »przez podarunki resp. nadużycie przypatrywania się braci Fijaków do popełnienia przewinienia oporu przeciw władzy nakłonili, lub w przedsięwzięciach, które czyn sam ułatwiły i spełniły, sprawcom pomocnymi byli.«

Dotąd oskarżenie. Pani Kwileckiej miał bronić zięć jej Dr. Władysław Niegolewski poseł krotoski, p. Janasa bronił nasz szanowny rzecznik p. Szuman.

Po odczytaniu aktu oskarżenia w języku polskim, prokurator królewski, który po polsku nie umie, wyłuszczył w języku niemieckim powody, na mocy których z rozkazu najwyższego trybunału w Berlinie proces wytoczono, sądy bowiem tutejszy i apelacyjny w Poznaniu nie uznały były w czynnie pani hr. Kwileckiej czynu karygodnego, i dla tego od razu skargi nie przyjęły. Ukończywszy swój wywód, zabrał głos pan Dr. Niegolewski jako obrońca swej teściowej i zażądał, aby i sprawa cała toczyła się po polsku, i jemu samemu było wolno bronić swej klientki w tym języku, gdyż twierdził, że ponieważ najgłośniejszą w każdym oskarżeniu osobą zawsze jest oskarżony, sprawa powinna się toczyć w tegoż języku, aby wszystko mógł rozumieć, cokolwiek z nim lub przeciw niemu się mówi, w tym zaś razie tem bardziej, że oskarżona pani Kwilecka ani nawet słowa po niemiecku nie rozumie, pewną zaś jest, że tłumacze, choćby najlepsi, nie są w stanie

oddać dokładnie tego, o co właśnie chodzi. Na wniosek ten odparł królów. prokurator, że nie przyznaje nasamprzód panu Niegolewskiemu prawa do bronienia swej świekry, a dalej, że, lubo prawdą jest, że przez tłumaczy nie zawsze dokładnie sprawy toczyć się mogą, to przecież tu nie ma obawy, aby się jaka niesprawiedliwość miała wyrządzić oskarżonej pani hr. Kwileckiej, gdyż wszyscy sędziowie zasiadający równie jak i obrońcy rozumieją po polsku. Pan Dr. Niegolewski replikował, twierząc, że mu prócz powyżej podanych powodów i dla tego prawo do bronienia w polskim języku służy, że nie jest obrońcą z urzędu, tylko zastępcą swej świekry. Na oświadczenie że sąd ustąpić kazał publiczności i oskarżonym, by się w tym względzie naradzić. Po prawie godzinnej naradzie zadecydował, że na mocy przepisów prawnych może pan Dr. Niegolewski wystąpić jako krewny w obronie swej świekry, że przecież odpowiednio do wyroku trybunału nie wolno obrońcy w innym, jak niemieckim języku bronić sprawy, a lubo pan Dr. Niegolewski nie jest rzeczywistym obrońcą prawnym, to przecież przy przyznaniu mu w tym razie równych z rzecznikami z urzędu praw, równym powinien poddać się obowiązkom, że przecież ze względu na oskarżoną p. Kwilecką, która po niemiecku wcale nie mówi i na możebną niedokładność tłumaczenia, zostawia mu wolność, później to, co po niemiecku powiedział, po polsku powtórzyć. Na to odrzekł p. Niegolewski, że obstaje przy służącym sobie prawie, bronienia po polsku, zostawia przecież decyzją w tym względzie oskarżonej swej świekry. Pani Kwilecka także obstawała przy obronie w polskim języku, na co gdy sąd przystać nie mógł, wolała być sądzoną zaocznie i wraz z zięciem, obrońcą swoim opuściła salę. Toczyła się zatem dalej sprawa przeciw panu Janasowi, jak to prawo wymaga za pomocą tłumacza. Król. prokurator wniósł o uznanie winnym p. Janasa, gdyby już nie za opór stawiony władzy, to przecież za udział w przestępstwie p. Kwileckiej, i o osądzenie go na 3 tal. kary pieniężnej, albo 3 dni więzienia, a przeciw pani Kwileckiej na 25 tal. grzywien. Pan rzecznik Szuman bronił swego klienta w przydłuższej bardzo pięknej mowie, naturalnie po niemiecku, którą o ile ją spamiętać mogłem, wam tu podaję. Zaczął od słów Szyllera: »To jest właśnie przekleństwem złego, że złe tylko w następstwie płodzi,« i ciągnął dalej w tych mniej więcej słowach: Na krańcach wschodnich Europy żył od lat tysiąca naród, który nigdy nie zapragnął cudzego, spokojnie orał swe ziemie, nie prowadził wojen zaborczych, który krew swych najlepszych synów poświęcał za spokój Zachodu, by ludy inne bez obawy przed nawałą barbarzyńskich hord spokojnie pielęgnować mogły sztuki i nauki. I na ten nieszczęśliwy naród i na to nieszczęśliwe państwo zła przyszła godzina, kiedy sąsiedzi, z których niejednemu byt był uratował, nań uderzyli i go rozebrali. I otóż niemal sto lat od tej nieszczęśliwej chwili minęło, i jak złe, samo w sobie ma zarodki złego, skutki i owoce tego czynu rosną i krzewią się aż po nasze lata. Jęki podbitych coraz to głośniej i głośniej po dni nasze z grobu wołają do ludów Europy; sumienie tych, którzy lud ten ujarzмили, drzy po dziś dzień pod wpływem Nemezy na każdy objaw jego życia, ba na każdą jego skargę. Otóż tego żywy przykład mieliśmy w Warszawie. Tam bowiem w zeszłym r. krwawy odbył się dramat: po jednej stronie garstka kłęczącego i modlącego się ludu, który ze łzami w oczach ręce podnosił do nieba i błagał Boga i Bogarodzicę, by się nad nim ulitowali, po drugiej stronie tysiące wściekłych wojowników, knutem, szablą, bagnetem i kulą garstkę tę rozpędzający. Krwawą wojsko moskiewskie naznaczyło dni one na ulicach Warszawy, krwawymi głoskami zapisała historia dni te i imiona ofiar w rocznikach swoich. I cóż za dziw, i cóż za zbrodnia, jeżeli współbracia ich dni te i ofiary w sercach swych zapisali, cóżby była za zbrodnia, chociażby im na pamiątkę, a oraz jako ofiarę i modlitwę dla Boga, żeby ich od podobnych dni zachować, stawili krzyże, krzyże które jak wiadomo, w świecie katolickim są znakami modlitwy, podziękowania lub ofiary. Otóż pani Kwilecka taki podobno krzyż postawiła, mówię podobno, bo po tę chwilę nie wyjaśniono, jakie ten krzyż miał znaczenie, nie wiadomo też, co w tym krzyżu zdroznego, czy krzyż sam, czy cierniowa korona, czy barwa czerwona i biała. Co do § 93. kodeksu karnego, nie da on się tu zastosować. Przede wszystkim zauważyć należy, na co jeden z najświetniejszych niemieckich kryminalistów, profesor Mittermeier, zwracał uwagę, że przepis ten prawny, jest raczej wyplwem policyjnego ducha, jako taki zaś złemu jego pojęciu a przeto nadużyciu wrota na rościć otwiera, że nie jest oparty na żadnej prawnej zasadzie, że dla tego, ponieważ obce żywioły w prawo karne wprowadza, jak najogólniej zastosowanym i jak najograniczeniem tłumaczonym być winien.

Przeszedł potem mówca do interpelacji § 93, wyswietlał, że potrzeba ku jego zastosowaniu symbolicznego znaku, któryby rozruch wzbudzić mógł, lub spokój publiczny zakłócić, że dalej potrzeba nakazu, któryby znak taki zakazywał. Rozkaz rejencyjny z r. 1857 nie może być takim zakazem, jedno, że mówi o drzewach wolności (Freiheitsbäume) i tym podobnych czem krzyże nie są, dalej, że rejencya do zakazu krzyżów prawa nie ma, i tych podziśdzień jeszcze nie zakazała, bo te wzbudzają tylko do modlitwy. Co do koloru czerwonego i białego zwrócił na to uwagę, że to są kolory kościelne i przy krzyżach w Wiel. Ks. Poznańskim od wieków używane. O rozruchu (Aufruhr) mowy być nie może, bo rozruchem jest zebranie się ludzi, aby urzędników do czynów urzędowych przymusić albo od czynów urzędowych wstrzymać. Jacy to zaś urzędnicy, do jakich czynów urzędowych zmuszeni, albo od jakich wstrzymani być mają, na to prokuratora żadnego nie przytoczyła dowodu. O zaburzeniu publicznego pokoju także być mowy nie może, boć prawo pruskie tylko do zaburzenia pokoju w Prusiech odnosićby można; co np. we Francyi się dzieje lub dziećby się mogło, to pruską prokuratora obchodzić nie może. Zauważył także, że krzyż ten nie stoi na publicznem miejscu w myśl § rzeczonego. Tak zatem, ponieważ żaden z tych rekwiżytyw nieudowodniony, § ten zastosować się nie da,

tem mniej przeciw Janasowi, który przy postawieniu onegoż nie był nawet podług oskarżenia czynnym, a przecież wolno wszelkie znaki podburzające kupować sobie i mieć u siebie, tylko stawiać ich i rozdzielać publicznie nie wolno. Co się zaś udziału w przewinieniu oskarżonym dotyczy, to o podarunkach, o przekupstwie jakim, o nadużyciu swej władzy i mowy być nie może, i jak najmocniej się waruje, żeby obżalowani kogośkolwiek i kiedykolwiek przekupować mieli. Zakończył zaś mowę swą w następujący sposób: § 93 wzięty z prawodawstwa francuskiego; podciąga on pod miecz sprawiedliwości nie czyny, nie wyrzeczone słowo, ale myśl, zdanie, które nawet w ciało się nie ubrało. Myśl sama staje się karygodną; dla tego baczyć należy, żeby myśl dobrze pojąć i dociec. P. Kwilecka postawiła krzyż w intencji ofiary, ale dajmy na to, że go nawet postawiła na pamiętkę poległych w Warszawie, prokurator królewski twierdzi: »ten krzyż w Prusiech rozruchy wznieca»; p. Kwilecka stawiająca krzyż, przypuszczam to obecnie, w intencji, aby każdy przechodzień westchnął tu do Boga: »Boże zachowaj nas, abysmy się nie dostali w jarzmo moskiewskie»; królewski prokurator na to: »to Prus się dotyczy». Zkądże to? czy dla tego, że Prusy w rozbiórce Polski udział miały? Jeźliby tak być miało, to od 100 lat niemal krzyże w Księstwie stawiane to samo znaczenieby, mieć musiały, od 100 lat by musiały zgrozę wzbudzać w władzach państwa, bo przed 100 laty rozbiór ten dokonany, od 100 lat rok rocznie krzyże się u nas stawiają. Zkądże więc ta solidarność uczucia pomiędzy warszawskimi wypadkami a królewskimi prokuratorami w Prusiech? Zkądże prokuratorye podnoszą wojny krzyżowe nie ku podniesieniu krzyża, jak Godefroid de Bouillon, lecz ku straceniu onego? Zdaniem mojem, i sąd zdanie moje podzieli, nie tylko w myśli, ale każdemu kto ku temu ma ochotę wolno publicznie na rogach ulic wołać: »Boże, zachowaj nas od moskiewskiego knuta«, i nikt takie publiczne orzeczenie pod kodeks karny nie podciągnie.

Od lat wielu olbrzym rosyjski rośnie z dnia na dzień. Podobny do bożka Saturna, co własne pożerał dzieci, dotąd braci swych, jednego po drugim pożerał. Czas strawienia tej pastwy zdaje się zbliżać ku końcowi, zwłaszcza, gdy mu się do strawienia pomagają zechcie. Możeby było zatem na czasie, żeby i ci, którzy za podobne westchnienia karać myślą, sami tę samą modlitwę do Boga podnieśli. Sędziowie równie jak ja nie możecie inaczej wyrzec, jak że obżalowani wszelkiej zbrodni i wszelkiego przewinienia są niewinni.

Po tej mowie p. Prokurator krótko jeszcze oświadczył, że oczywiście krzyż ten jest podburzający, na co p. Szuman odrzekł, że do tej chwili p. Kwilecka nie powiedziała, i też niezostało wysledzonym, w jakim celu krzyż ten został postawiony. Po krótkiej naradzie sąd uznał obwinionych »niewinnymi, uzasadniając wyrok swój, że jak stawianie krzyżów w ogóle nie może być zabronionem, gdyż zakaz rejencyi tylko drzew wolności i t. p. znaków, do których krzyż ów policzyć nie można, się dotyczy, tak krzyż ten sam w sobie nic nie ma podburzającego, tem bardziej, że jak wiadomo sądowi, krzyż ten już od roku stoi i nie doszło do wiadomości sądu nic, żeby z powodu krzyża rozruch był nastąpił lub spójność publiczna zakłócona została. D. P.

Wiadomości literackie.

»Nauka o posiadaniu i zasiedzeniu własności, według prawa rzymskiego«, napisana przez Jozefata Zielonackiego, o p. d. profesora zwyczajnego prawa rzymskiego przy uniwersytecie lwowskim i członka Tow. nauk krakowskiego. Lwów, z drukarni Winiarza 1862. Cały dochód czysty przeznaczył autor na wsparcie słuchaczy uniwersytetu Jagiellońskiego. W 8ce str. 212. Jest to dziełko nader pożądanie i ze wszelkich miar pożyteczne, jasno bowiem i ze znajomością rzeczy właściwą, szanowny profesor wyklada jedną z najważniejszych części prawodawstwa, w której się mieszczą wszystkie najdrobniejsze rozróżnienia, dające pocho- p do tyłu sprzeczek i procesów, między własnością a posiadaniem,

na co przeważnie wpływa sposób prawny zasiedzenia własności. Prawo rzymskie, które jest podstawą wszelkiego późniejszego prawodawstwa, przedmiot ten najzupełniej wyczerpuje dodając najdelikatniej odcienio- wane, do praktycznego zastosowania sposoby, wskazówki.

Krótki rys zasad bibliotekoznawstwa, napisał Włodzimierz Górski. Warszawa, u G. Gebethnera i R. Wolffa. 1862, (w drukarni Gazety Polskiej, w 8ce mniej str. 68 i XI, niełączb. 4).

Próbki poetyczne Adama Maszewskiego. Warszawa, w drukarni Ignacego Krokoszyńskiego. 1862, w 8ce, w 8ce, 33, niełączb. 6. Przepisane D. Karolowi Gregorowiczowi, redaktorowi Przyjaciela zdrowia, w dowód wdzięczności. Znajdują się tu następujące poezje: Alina, Pierwca, Anioł-Dziecią, Zaduma, Dumka, Sonety, Ucieczka, Wimioniku.

Antykwarjusz K. F. Köhler wydał świeżo w Lipsku numer 75 katalogu antykwarjuszowskiego (Antiquarisches Anzeige-Heft Nr. 75—Slavaica), obejmujący przeszło 1300 numerów rzeczy słowiańskich. Oddział pierwszy obejmuje literaturę i język (kościelno słowiański, polski, czeski, illirski, kroacki, słowiański, serbsko-łużycki); oddział drugi obejmuje rzeczy historyczne (Rosya, Inflanty i Kurlandya, Polska i Litwa, Czechi i Morawy, kraje południowo-słowiańskie). Dodatek stanowi Węgry z krajami, które należą do korony św. Szczepana.

W Berlinie wyszła świeżo z druku rozprawa młodego statystyka polskiego, doktoryzującego się obecnie w Tybindze, p. Jana Banzemera, pod tytułem: »Ogólne uwagi nad urządzeniem kredytu dla nieruchomości miejskich.« Autor powiada w wstępie: Zamiar rozbić kraj nasz (to jest w Królestwie Polskim), założenia instytucji dla kredytu miejskiego, był mi powodem do przejrzania odpowiednich zakładów zagranicą. Uwagi wysnutte z tego przeglądu ogłaszam w nadziei, że może przyczynią się do przedszego urzędywstnienia tej tak gorąco przez właścicieli miejskich wyczekiwanej, a tak obfitej w pomyślnie skutki dla kraju, instytucji.

Przybyli do Poznania dnia 6. Sierpnia.

BAZAR: Robinicki z Krotoszyń, hr. Działowska z Młoga, Karczewska z Wyszakowa, Radońska z Kociołkowejgórki, Radolińska z Polski, Reźlów z Xiązka, Radziwiński z Zdziechowic, Radziwiński z Dominowa, Skrzydlewski z Mechlina, Skrzydlewski z Ocieszyna.

HOTEL DU NORD: Roznowski z Arcugowa, proboszcz Szejdurski z Ottorowa, Seek z Berlina.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: von Colomb z Sremu, Turno z Słapanowa, Bornicki z Altwasser, Meider z Gdańska, Krugmann z Rügenwalde, Waligórski z Rostwórwa.

POD CZARNYM ORLEM: Radosz z Wrocławia, Szoldrzyńska z Goliny, Sulczycka z Chmiąży, Beyher z Tarnowa, Günther z Buku, Rosenberg z Gniezna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: hr. Blücher z Mecklenburg-Schwerin, v. Casten z Lubeki, Zerbstmann z Elbląga, Naumann z Wittstock, Carré z Brukseli, von Bothen z Pomeranii, Glass z Warszawy, Charliton z Berlina, Kayser z Wildenburga, Smith z Szczecina, Benguerell z Lyonu.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: baron v. d. Recke z Łekna, Teschke i Henschel z Wrocławia, Henschel z Sommerfeldu, Heine z Szczecina, Dr. Traube z Raciborza, Przewisiński i Giesike z Lipska, Caro z Wiesbaden, Schlick z Magdeburga, Lange z Haspe, Wildfang z Bremy, Haas z Paryża.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Zirn z Wilna, Hundius i Rosenfeld z Berlina, Meyer z Wrocławia, Poppe z Drezna, Ulrich z Drossen.

HOTEL BERLINSKI: Wehr i Gutkind z Berlina, Steinke z Borzęcicek, Büttner z Sremu, Siltowski z Międzyrzecza, Rivoli z Jastrzębnik, Barz z Stolpe, Lichtenberg i Dulitz z Berlina, Cynalewski z Rawicza, Flöter z Xiązka, Berger z Zielonejgóry, Schmidt z Broniszewie.

HOTEL PARYSKI: prob. Janicki z Kurnika, Karlowska z Dobieszewa, Chlapowski z Bagrowa, Akolifski z Paczkowa, Winzewski z Grodzińska, Kowalski z Lennejgóry, Waleński z Pniew.

POD KORONĄ: Hantke z Międzyzochu, Hipscher z Hobienic, Davidsohn z Klecka, Pinner z Pniew, Königsberg z Grodzińska, Schiff, Pincus i Löwenthal z Wolsztynu.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Wachsmann z Szczecina, Bader z Breitenwerder.

POD BARANKIEM: Zander i Petenati z Berlina.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Olszewski z Szubina, Rynek 88.

Biały płynny
Klej
z fabryki E. Gaudina,
6, rue de Mezières w Paryżu.
Klej ten używa się do spajania papieru, kartonu, porcelany, szkła, marmuru, drzewa, korku, i t. p. i jest do nabycia w butelkach oryginalnych po 4 i 8 Sgr. u
Adolfa Ascha, ul. Zamkowa 5.

pien 43½ pien. ½ list., na Sierpień Wrzesień
43 pien., na Wrzesień Paźdz. 42½ pien. 43
list., na Paźdz. Listopad 42½ pien., na Li-
stopad Grudzień 42½ list., na Grudzień Sty-
czeń 42 pien.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa)
dobrze się trzyma w cenie Na Sierpień 18⅝
pl. i pien., na Wrzesień 18⅝ pl. i pien., na
Paźdz. 18⅝ pien., na Listopad 17⅝ pien. ½
list., na Grudzień 17⅝ pien., na Styczeń 17
pien.

Wiadomości handlowe.
Berlin, 5. Sierpnia.

Pszemica 65—80 tal.
Zyto na Sierpień Wrzesień 50—¼ tal., na
Wrzesień Paźdz. 49¾—50 tal.

Jęczmień wielki i mały 36—41 tal.
Groch do gotowania i na pastwę 48—56 tal.
Rzep zimowy 97—102 tal.
Rzepik zimowy 97—102 tal.

Olej rzeziowy na Sierpień Wrzesień 14⅞ tal.,
na Kwiecień Maj 14½ tal.
Olej lniany 14 tal.

Okowita na Sierpień i Sierpień Wrzesień 19½/12
do 19—⅝ tal., na Wrzesień Paźdz. 19½—⅝
do ¼ tal., na Paźdz. Listopad 18¾—⅞ tal.,
na Listopad Grudzień 18¾ tal.

CENY TARGOWE		dnia 6. Sierpnia 1862 r.	
w mieście Poznaniu.		od	do
tal.	sgr. fn.	tal.	sgr. fn.
Pszemicy pięknej, szefel po 16 garn.	2 25	2 27	6
Pszemicy średniej	2 20	2 22	6
Pszemicy ordynaryjnej	2 12	2 17	6
Zyta przedniego, szefel	1 25	1 27	6
Zyta lżejszego	1 20	1 22	6
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—
Owsa, szefel	— 25	— 1	2 6
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—
Rzepik letowy	—	—	—
Rzepik letowy	—	—	—
Tatarki, szefel	1 10	1 12	6
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—
Ziemiaków, szefel	— 11	— 13	—
Masła, garniec	1 25	2 5	—
Siana, centnar	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—
Oleju rzeziowego, cent. po 100 fn.	—	—	—

Nowo-urządzone Hotel
„Miasto Rzym“
przy ulicy Albrechta (Albrechtstrasse) Nr. 17.
w Wrocławiu
polecia uprzejmie E. Astel.
NB. Elegancko urządzone pokoje po 10 i 15
Sgr. na dobę.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.
Zgromadzenie dnia 5. Sierpnia 1862.
Zyto (węcpiel po 25 szefli) cicho. Na Sier-

Spirytus.
Beczka 100 kwart 80% Tralles.
Tal. Sgr. F. do Tal. Sgr. F.
Dnia 5. Sierpnia 18 20 — do 18 25 —
" 6. " 18 20 " 18 25 —
Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.